

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za
dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:
z jednorazową z dwurazową
przesyłką przesyłką
rocznie . . . 30 K — h 36 K — h
kwartalnie . . 7 „ 50 „ 9 „ — „
miesięcznie 2 „ 50 „ 3 „ — „
W Niemczech mies. 3 M. 50 fer.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ —
Lwów, pl. Marjacki I. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo
jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w ru-
bryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze
za słowo. Najmniejsze ogło-
szenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczyn-
nach i inne prywatne komunika-
ty po *Kronice* za jeden wiersz
petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie na prowincji
poranny . . . 3 hal. 5 hal.
popołudniowy 8 hal. 10 hal.

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSLAW SCHMITT.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 16 kwietnia.

(Obywatelstwo miejskie. — Sprawa tramwaju
konnego. — Szkoły na rogatkach. — Posady
nauczycielskie. — Wawel. — Budżet).

Jak po Świętach — dopiero o pół do 8-mej zebrał się dostateczny do obrad komplet rady miejskiej. Galerje naturalnie — puste. Prezydent dr. Małachowski otworzył posiedzenie, udzielając ks. prałatowi Lenkiewiczowi głosu dla poparcia wniosku o danie przyrzeczenia przyjęcia do gminy p. Bolesławowi Kuczyńskiemu i prof. Pruchnickiemu w takiej samej sprawie p. Stefana Frycza. Oba wnioski przyjęto.

Z kolei p. dr. Löwenstein przedstawił sprawę wykupna kolei konnej we Lwowie. Ostatni wynik pertraktacji w tej tylekrotnie omawianej już sprawie, jest taki, że dyrekcja tramwaju proponuje miastu nabycie kolei za 1,050.000 koron. 15-go tego miesiąca upływa termin oświadczenia się gminy co do chęci kupna, a że do tego czasu niepodobna było zbadać ani wartości, ani rentowności tego kupna, referent komisji wnosi, aby rada ten termin pominęła i sprawy tej zaraz nie załatwiała, bo kwestja jest za bardzo ważną, aby ją tak nagle załatwiać.

Po krótkiej dyskusji wniosek przyjęto niemal jednomyślnie.

Dyr. Soleski zabrał głos w sprawie zaniedbania dzielnicy Janowskiej, żądając przytem by na rogatkach Janowskiej i Grodeckiej utworzono od 1 września szkoły dwuklasowej. Wniosek będzie regulaminowo traktowany. Druga interpelacja p. Soleskiego dotyczyła przyspieszenia sprawy obsadzenia posad stałych nauczycieli, na które konkurs w listopadzie upłynął. Prezydent przyrzekł sprawę przyspieszyć.

P. Czarnecki zapytał prezydenta, jak stoi sprawa Wawelu.

Wyjaśnienie dał p. Czarneckiemu prof. Głabiński, a dał wyjaśnienie uspokajające, że wydział krajowy czuwa nad tem, by Wawel nie stał się własnością państwa, ale kraju pomimo, że będzie rezydencją cesarską. Inne informacje dziennikarskie na które się p. Czarnecki powoływał są błędne.

Przystąpiono do dalszego ciągu generalnej debaty nad budżetem.

Pierwszy zabrał głos dr. Pisek, ubolewając, że miasto za mało wydaje na cele zdrowotne (12%) w stosunku do innych działów budżetu, choć przed laty 50ciu więcej stosunkowo wydawano. Na oświatę i sztukę wydaje miasto 21%, a na cele dobroczynne i szpitale 36-55%. Lwów obok postępnictwa cywilizacyjnego ma przecie i równie piękne obowiązki względem zdrowia publicznego.

Każdy obywatel opodatowany we Lwowie daje na cele sanitarne 1 koronę, a na cele oświaty i sztuki 7 koron! Jestto stosunek wysoce nienormalny. W szczególności, co się tyczy kanałów, to od lat 11, jak p. Pisek zasiada w sekcji V, nigdy o to nie zapytano, gdzie jaki kanał jest potrzebny, lub gdzie on jest pilniej potrzebny, a gdzie mniej pilnie. Pod tym względem nie ma planu, a dzieje się to ze szkodą mieszkańców miasta. Są u nas w śródmieściu dzielce, jak Zarwanica lub inne, które dla dobra miasta nale-

żałoby chyba dynamitem wysadzić, bo są rozsądnymi chorob, a o zrobieniu tam porządku nikt nie myśli.

Są w budżecie rozmaite dawne subwencje (przeszło 206.000 koron), które mógłby rząd śmiało miastu darować, jak prestacje dla szkoły realnej lub gimnazjów; o to starać się należy. Zamiast dalej wydawać pieniądze na sanatorium dla suchotników, czy nie byłoby lepiej energicznie zająć się asanacją mieszkań, gdzie ubodzy się cisną, a bardziejby się zapobiegło rozwiekaniu chorób zakaźnych, niż przez kosztowne, a nie zawsze skuteczne sanatoria. Należy też pomyśleć o budowie szpitala dla chorób zakaźnych.

Reforma stosunków targowych domaga się raz rychłego załatwienia. W sekcji IV. idzie jeszcze zawsze wszystko żółtym krokiem. Uchwały zapadają wprawdzie, ale nie mogą się doczekać wykonania. Dr. Pisek prosi o przyjęcie tych uwag do wiadomości i rozważi rady.

Dr. Lisiewicz namyślał się czy ma zabrać głos wobec rozmaitych wypadków ostatnich czasów, ale zdecydował się mówić, bo uważa, że rozprawa budżetowa jest chwilą, w której można o wielu rzeczach mówić na serjo. Referat generalny nazwał p. Lisiewicz zbyt optymistycznym, nie szczędził też referentowi generalnemu p. Rutowskiemu wyrzutów co do konstrukcji budżetowego sprawozdania. Optymizm p. Lisiewicz nie podziela, co jest oczywiście konsekwencją jego funkcji, jako „komisarza lustracyjnego“. — Mowa też jego była *mutatis mutandis* powtórzeniem na małą skalę rekryminacji „lustracyjnych“, krytykujących gospodarkę miejską. Widzi pewną indolencję w traktowaniu spraw ważnych dla miasta, jak np. w sprawie propinacyjnej, w której miasto zostało wprost pokrzywdzone; toż samo dotyczy samoistnej opłaty od piwa, z którą kraj nas ubiegł znowu; toż samo stało się z zamierzonym poborem podatku od biletów kolejowych, który rząd wprowadził i udaremnił miastu podwyżkę dochodu z tego źródła. Wszystko to jest skutkiem inicjatywy na krótką metę, albo braku inicjatywy. Nam należy przyłączyć się do akcji o wyodrębnienie Galicji, aby móż samoistną prowadzić politykę, odpowiadającą naszym warunkom ekonomicznym, tak odrębnym od innych krajów.

Zaleca dalej p. Lisiewicz subwencjonowanie spółek wytwórczych dla podniesienia przemysłu i rękodziel, i żąda upomnienie się u rządu o odszkodowanie za utrzymanie dróg rządowych w mieście. Upomnieć się także należy o rozpoczęcie budowy publicznych, dawno przyrzeczonych przez rząd. Przypomina nakoniec sprawę miejskiej kasy oszczędności i zakładu zastawniczego i przebudowę ratusza. Końcowy ustęp przemówienia p. Lisiewicza, dotyczył wytknięcia p. Rutowskiemu, że w generalnym sprawozdaniu z naciśkiem podniósł sprawę wyciągania przez komisję lustracyjną zarzutów publicznych co do gospodarki miasta, psujących opinie gminy. Zdaniem p. Lisiewicza, krytyka taka nic miastu nie szkodzi...

Dr. Byk ubolewa nad tem, że budżet od lat trzech spażnia się i jest zdania, że należy zawsze załatwić się z budżetem z końcem roku. Następnie wyraża uznanie dla referenta budżetu i nie podziela obaw pesymistycznych

p. Lisiewicza. Zgadza się z nim, że krytyka jest konieczną i potrzebną, ale i krytyka winna mieć miarę, lecz nie być oskarżeniem.

Rewelacje komisji lustracyjnej wywarły w Wiedniu fatalne wrażenie i wielce miastu zaszkodziły u wpływowych czynników. Jak można bowiem domagać się czegoś od rządu, gdy równocześnie przedstawia się tę gospodarkę gminy, jako nieudolną i bez kontroli. Tak przecie nie jest; nie rada miejska, ale ogólne przeciążenie gminy jest powodem opłakanych stosunków i to nietylko we Lwowie, ale i w innych miastach. Poruczony zakres działania stanowi olbrzymi procent w wydatkach miasta i wszyscy się na to skarżą, że wytrzymać już nie mogą.

Co się tyczy przekroczeń budżetowych, to są one zupełnie naturalne; rada żąda tego lub owego, to się robi, a dopiero przy zamknięciu rachunkowym okazuje się, że wydało się więcej, niż było preliminowane. Po co występować z jakimiś hałasami bez dowodów i psuć kredyt i reputację miasta, nie przekonawszy się wprzód, czy to wszystko na cyfrach oparte.

Sprawa uzyskania subwencji dla miast Lwowa i Krakow a jest jednym z pierwszych postulatów Koła polskiego i Koło w tej sprawie ma przyrzeczenie ministerstwa skarbu. (Oklaski).

O pół do 10-tej odroczył prezydent posiedzenie.

Niepokoje na Bałkanie.

(Telegr. Dzien. Polsk.)

Berlin. (Tel. wł.). Do *Berliner Tageblattu* donoszą ze Stambułu, że między ambasadorami Austrii i Rosji a Portą trwa ciągle wymiana not w sprawie macedońskiej. Porta na podstawie kłamliwych depesz swoich urzędników twierdzi, że w Macedonji wszystko się już uspokoiło. Raporty konsulów jednak stwierdzają, że rozruchy ciągle wzrastają. W jednym z wilejtów banda bułgarska napadła na wieś turecką i wymordowała wszystkich jej mieszkańców t. j. 180 osób.

Belgrad. O pogrzebie konsula rosyjskiego Szczerbiny donoszą następujące szczegóły: Ciało konsula rosyjskiego wywieziono na dworzec kolejowy o godzinie 6 rano. Kondukt pogrzebowy prowadził metropolita Nicefor w towarzystwie licznego orszaku duchowieństwa. Za trumną postępowali konsul rosyjski w Uskub, Maszew, liczni reprezentanci ciała dyplomatycznego i tłum ludu. Pięciu oficerów niosło zwłoki zmarłego, a pięciu wspinałe wieńce, ofiarowane zmarłemu przez notablów w Mitrowicy. Trzy bataljony wojska z muzyką tworzyły kondukt. Przed odjazdem zwłok oddano 5 salw karabinowych.

DEPESZE**telegraficzne i telefoniczne**

Z obozów czeskich.

Praga. (Tel. pryw.). Pod przewodnictwem hr. Wojciecha Schönborna odbył się wiec czeskich stronnictw katolickich; uchwalono utworzyć katolicką radę narodową, za protestować przeciw utworzeniu krematorium w Czechach i przeciw wzniesieniu pomnika Husa.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś powraca z urlopu minister Rezek. Posłowie czescy twierdzą, że po jego powrocie zapadnie ostateczna decyzja co do wszechnicy czeskiej na Morawach. Prezydent gabinetu dr. Koerber nic nie ma przeciw utworzeniu tej wszechnicy, nic również nie miałoby przeciw temu Niemcy innych prowincyj, tylko Niemcy morawscy z dziecinnyim niemal uporem występują przeciw temu projektowi. Jeżeli w sprawie tej nie dojdzie do porozumienia, to napewno spodziewać się można wybuchu obstrukcji czeskiej.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Partja niezawisłości (Kossutha) postanowiła wytrwać przy ostatniej uchwale, powziętej przed świętami w sprawie taktyki w sejmie węgierskim. Frakcja Ugrona i partja niezawisłych (1848) postanowiły na wczorajszej konferencji zająć podobne stanowisko, jak stronnictwo Kossutha.

Budapeszt. (Tel. wł.). Organ rządu węgierskiego *Magyar Nemzet* ogłasza rodzaj ostatecznego upomnienia dla opozycji węgierskiej. Podnosi, iż opozycja ma dwa tygodnie jeszcze czasu do dyspozycji, aby rozważyć doniosłość swych czynów. Opozycja wie, że rząd musi bronić prawa parlamentarnej większości. Rząd jest zdecydowany raczej dopuścić do stanu pozaustawowego (ex lex) niż złamać zasadę parlamentaryzmu i poddać większość pod dyktando mniejszości.

Strejk w Budapeszcie.

Budapeszt. Na wczorajszym posiedzeniu wydziału miejskiego burmistrz Halmos odpowiadał na interpelację w sprawie strejku tramwajowego, oświadczając, że miastu przysługuje prawo wmięszania się dopiero w razie, gdyby naruszony był interes publiczności wskutek nieprawidłowego ruchu. To jednak się nie zdarzyło, gdyż Towarzystwo tramwajowe poczyniło daleko idące zarządzenia zapobiegawcze. Towarzystwo wniosło też do magistratu memoriał z podaniem przyczyn strejku. Magistrat sprawę zbada i obmyśli co uczynić należy, aby podobna ewentualność na przyszłość była usunięta.

Anglicy o polityce niemieckiej.

Londyn. (Tel. wł.). *Times* pisze: Pierwsza wizyta króla angielskiego u Rzeczypospolitej francuskiej dowodzi o pokojowej polityce angielskiej. Ta godna i spokojna polityka stoi w rażącem kontraście z nerwowo niespokojną polityką cesarstwa niemieckiego.

Walka kulturalna we Francji.

Paryż. Dyrekcja poczt zabroniła doręczanie wysyłanych przez kongregacje okólników, wzywających do zbierania składek.

Podróż Loubeta.

Algier. Prezydent Francji Loubet przybył tu wczoraj popołudniu.

Algier. Prezydent Loubet po wylądowaniu, udał się do pałacu zimowego, w towarzystwie 30 naczelników arabskich.

Drogi wodne.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dowiaduję się od bawiących w Wiedniu posłów czeskich, że projektowanym jest kreowanie w Pradze krajowej dyrekcji dla budowy dróg wodnych. O utworzeniu dyrekcji krajowej w Galicji, nic nie słychać.

Zaprzeczenie.

Belgrad. Oficjalnie zaprzeczają doniesieniu dzienników wiedeńskich, jakoby komendant 6 pułku piechoty, Illić i kilku innych oficerów zostało uwięzionych.

Z Serbji.

Belgrad. W pałacu królewskim odbyło się uroczyste przyjęcie z okazji 10-tej rocznicy wstąpienia króla na tron. Prezydent ministrów wniósł toast na cześć pary królewskiej. Król w odpowiedzi podziękował i skreślił przebieg okresu swego panowania, usiłowania swe i idee, które nim kierowały.

Dalej zaznaczył król, że położenie jest poważne dla wszystkich ludów bałkańskich, że należy liczyć się z ewentualnością, iż każdej chwili może zająć potrzeba okazania, jak Serbowie godni są swych walecznych przodków. Serbia nie ma jednak czasu na eksperymenty. Wydanie obu ostatnich proklamacyj było koniecznością. Król pił w końcu na pomyślność ludu i lepszą przyszłość.

Berlin. *Norddeutsche Allg. Ztg.* donosi, że cesarzowa niemiecka, za poradą lekarzy, nie weźmie udziału w podróży cesarza Wilhelma do Włoch.

Madryt. Z Tangeru donoszą, że pewien Maur, wystrzałem z rewolweru, zranił syna konsula angielskiego.

Praga. (Tel. wł.). Poseł Kłofacz, zachorował ciężko na tyfus.

Twórca „Mojżesza“ o Lwowie.

(Wiązanka z tygodnia).

Bawi w naszym mieście już tydzień przeszło.

We wtorek sala Filharmonji rozbrzmiała na cześć jego wielkim, stutysięcznym głosem tryumfu, jego nazwisko, zdobne w mistyczną aureolę tytułu „księdza“ a nadto opromienione blaskiem wielkiego talentu, uznanego dziś przez całą Europę, jest dziś na ustach wszystkich Lwowian, wymawiane z nieklamany entuzjazmem, podziwem, czcią...

Zasłużył na to...

O entuzjazmie, jaki tu budzi powszechnie, ks. Perosi wie... Mówią mu o tem spojrzenia wszystkich, którzy go tu otaczają, przekonawa serdeczna, wylana i ujmująca uprzejmość, z jaką jest goszczony przez ks. arc. Bilczewskiego, świadczy o tem gorączkowa skwapliwość, z jaką tłumy oblegają kasę zamówień, zapewniając sobie bilety na czwartek i niedzielę...

Ks. Perosi jest wdzięczny za to wszystko niezmiernie. Tą wdzięcznością cały przejęty tem żywiej interesuje się miastem naszym, które go zresztą niesłychanie zajęło i zainteresowało.

Przyjechał sam, gdyż włoscy soliści przybyli na własną rękę, osobno. Z otoczeniem rozmawia przeważnie po francusku, o ile można po włosku i tylko bardzo niechętnie używa języka niemieckiego, którym zresztą włada wcale poprawnie.

Jest zachwycony wspaniałem „święconem“, jakie oglądał w pałacu arcybiskupim, gdzie stale mieszka od początku, korzystając z uprzejmego zaproszenia naszego metropolity. Podczas przyjęcia i goszczenia tam duchowieństwa, był naturalnie przedmiotem ogólnego i bardzo serdecznego zajęcia.

Wszczyła się bardzo ożywiona rozprawa o muzyce kościelnej. Ks. Perosi rozprawia z właściwym sobie włoskim temperamentem, żywo niezmiernie gestykulując, przyczem twarz jego bardzo regularna i żywa błyska co chwila spojrzeniami dwojga iskrzących się oczu, zrumieniona od czasu do czasu przytłumem gorącej iscie włoskiej krwi.

Ktoś go nazwał mimochodem pół żartem, pół serio, kościelnym Wagnerem. Ks. Perosi bardzo żywo przeciw temu protestuje.

— Nie zasłużyłem na to — broni się — pragnę z prądami nowymi iść naprzód, lecz uznaję równocześnie i bardzo stanowczo piękno pod każdą postacią, bez względu na etykietę, szkołę, epokę, lub szerokość geograficzną...

Jak się zapatruje na walkę chorału benedyktyńskiego z rątsbońskim i czy uznaje potrzebę reformy muzyki kościelnej?...

Pytanie bardzo subtelne, a przytem drażliwe. Książka-muzyk, omal nie „kościelny Wagner“, domyśla się, że nie ma wśród audytorjum z pewnością wielu zwolenników surowego, czystego śpiewu gregoriańskiego. Więc też odpowiada uspokajająco a wytrawnie:

— Nigdy — powiada — nie byłem i nie jestem krainowym. Używam np. podczas mszy w Rzymie śpiewu jednogłosowego, lecz nie wykluczam bynajmniej muzyki wielogłosowej, a więc arcydzieł w stylu polifonicznym. Przedewszystkiem jednak odróżniam muzykę religijną od kościelnej. W świątyni Pańskiej wymagam nastroju poważnego, surowego, jak najbardziej modlitewnego i pamiętającego o Bogu. To muzyka kościelna... Za to do religijnej zaliczam oratorja. Tu jest dostatecznie miejsca i na wiedzę i na uczucie i na wyobraźnię. Tu pole dla pełni żywiołowej siły i dramatycznego, jeśli trzeba, wyrazu...

Nic bardziej słusniejszego i jak najmniej podlegającego zakwestjonowaniu.

Ogólny ton rozmowy zmienia się na epizodyczny. Ks. Perosi dzieli się szczegółowo swemi wrażeniami o Lwowie. Z ogromnym humorem opowiada samą podróż do nas. W Rzymie poinformowano go, że... Lwów to gdzieś leży zaraz pod Warszawą. Polegając na tem, książka-kompozytor wsiadł do pierwszego z brzegu pociągu, jak się pokazało zwykłego osobowego i jechał zdrowo do „tego Lwowa zaraz pod Warszawą“... całe dwa dni!

Sam Lwów zresztą podobał mu się ogromnie, a zwłaszcza kościoły, które zwiedzał bardzo szczegółowo. Towarzyszył mu stale, jako „cicerone“ pierwszy waltornista Filharmonji Radio, władający z precyzją językiem włoskim.

Książka Perosi, jak się pokazało, nie przywiózł tu ze sobą żadnej fotografii. Bardziej skromnym na tle tak dużej sławy, chyba być już nie można. Dla uratowania sytuacji dał się zdjąć u „Adeli“ i w ten sposób podzielił się z ogółem lwowskim swą podobizną.

Zresztą jest zachwycony istotnie szczerze salą Filharmonji lwowskiej, jej energicznym dyrektorem, a już najbardziej orkiestrą. Tak doskonale po prostu nie spodziewał się znaleźć. Nawymyślał z początku trochę „blasze“, co jednak nie przeszkodziło, iż wszyscy członkowie bez wyjątku powzięli dlań ogromną w czasie prób sympatję.

Osobiście dyryguje przeważnie bardzo niechętnie. Nie jest z zawodu kapelmistrzem, lecz wzięwszy raz batutę w rękę pragnie opanować orkiestrę z miejsca, porwać swym za-pałem, opanować subtelnością.

Lwów wzbudził w nim ponadto jeszcze bardzo charakterystyczne uczucie cichego rozrzwennienia. Przypomnił mu jakimś dziwnym skojarzeniem wyobrażeń rodzinne strony.

— Gdzież one?.. — ktoś pyta...

Ks. Perosi ze słodyczą się uśmiecha.

— W Toskanji — mówi — w Borgo a Buggiano... Tam w podobnie malowniczej kotlinie stoi mój domek rodzinny, który zamieszkuje latem z rodzicami i siostrami. Tam powstawały moje dzieła...

Temu nastrojowi zdaje się zawdzięczać należy, iż twórca „Mojżesza“ zasiadł wczoraj do stolika i stworzył poemat symfoniczny na orkiestrę, poświęcony specjalnie Lwowowi. Tytuł tego przygodnego dzieła brzmi: „Ze wspomnień Lwowa.“ Utwór natychmiast rozpisano i rozdano orkiestrze. Wieczorem w niedzielę będzie się niem już audytorjum naszej Filharmonji rozkoszować.

Dowód, że wdzięczność stwarza natchnienie, polot i szaloną łatwość tworzenia...

Lecz w całej tej serji, tak sympatycznych wrażeń ks. Perosiego we Lwowie nie brak i weselszych epizodów. Na wielkiego twórcę „Mojżesza“, zagięta np. parol znana w naszym mieście z dotkliwej pasji do zbierania autografów pani D.

A tu ks. Perosi ma nieprzewzyciężony wstręt do autografów... Przestrzeżony w czas, zdołał umknąć swemu losowi. Ścigany, oświadczył gotowość ofiarowania autografu za pomocą... maszyny do pisania, wreszcie upoważnił złośliwego sekretarza Filharmonji: M. Ablera, do wypisania go panu D. *per procuram*.

Lecz amatorka autografów żadnego ze surogatów nie przyjęła. Za to rozpoczęła z dniem wczorajszym bardzo regularne obłęzenie ks. Perosiego wzdłuż ciemnych kurytarzów gmachu Filharmonji i w pobliżu bramy arcybiskupiego pałacu, stale dla niej na wręczące zawartej. Powiedziała sobie, iż autentyczny ks. Perosiego autograf mieć musi.

Jeszcze do tej chwili go nie zdobyła...

Emw.

Gdzie wiosnie najlepiej?

(Z podań mazowieckich).

Jakoś zaraz po Matce Boskiej „Roztwornej“ przyzwał Pan Jezus Wiosnę do Swego tronu i peda:

— Dawnoś nie była... Skocz na ziemię między ludzi i obacz, co się ta dzieje!

Wiosienka aż pokraśniała z uciechy i bęc

Panu Jezusowi do nówek. A Jezus Dobry jeszcze :

— Widzę, że masz szczerą ochotę, więc weźże z sobą na drogę, co ci potrzeba, żeby ci się za niebem nie cniło. No, idź! a wracaj niezadługo, bom i Ja ciekaw, co ta słychać. Idź!

A Wiosna jeszcze do nóg Pańskich się chyli i prosi:

— A jakby na ten przykład bardzo mię gdzie chcieli?

— Ano — peda Pan Jezus Litościwy — to se ostań i dłużej, ale bacz, abys złe nie wybrała i przody się dobrze rozpytaj o wszystko.

Skloniła się Wiosna do stóp Chrystusowych i zaraz prysnęła do siebie pod samo słońce ładować się do drogi. Nabrała w zajdki i promyków złotych i gwiazdek i różnej zieleni, wzięła butlę rosy rzeźwiącej, przepasała się tęczą i poszła...

Idzie i idzie...

Jakoś jej się zrazu nie udaje. Wszędy chłodno, pusto, ni kwiatka, ni trawki.

Ale idzie. Uszła tak szmat świata, aż się zmachała. Patrzy, a tu przy drodze kamień wielki, głaz... Siadła sobie, dobywa z zajądek słonecznych promyków, dobywa zieleni, podaje kamieniowi i peda:

— Naści!

A kamień nic!

Pokropiła go rosą perlistą, a kamień nic. Pogniewała się Wiosna: „Takiś-to!“ i dalej w las pobliski, dębowy.

Zaraz zaczęły jej drzewa gałązkami nuć, ptaki ćwirkać. Naszło się różnego ziela... paproci...

Ucieszyła się Wiosna, że jej tu tak rądzi, dalej huknąć po borze.

Huka... huka... ale co huknie, to jej jeno własne słowa wiatr echem przynosi.

Zmarkociło jej się, posiedziała jeszcze krzywą i w końcu zabrała się i dalej przed siebie przez pola, przez zagony.

Idzie, przyspiewuje, huka... Nic! jeno czasem skowronek zdradze się pod niebem, abo żaby po jeziorach zaśpiewają...

Rzuciła już niejedną przygarść runi, rozlała kilka półkwatek rosy — nic!

Zadumała się wiosna, bo choć ludzi spotka, a spyta: co słychać? to jedno w kółko:

— Ano bieda! przednowek!

Nikt jej nieprosi, nie ugaszcza... Zasmuciła się, ale idzie, aż doszła na mazury pod Warszawą, do jednej wsi...

Był ci w onej wsi parobek i dziewczucha; jemu było Janek, a jej Maryśka. Kochali się strasznie.

Właśnie stali wedle stoku przy wierzbinię w dwój tylko.

On grał na ligawce pięknie, a ona niby słuchała, ale więcej na niego zerk! zerk! Aż jej modre oczy płonęły!

Zda się Wiośnie spożreć, a u nich serca otwarte, a w sercu kochanie!

Niewiele myślący chlusa do środka!

Porwali się Janek i Maryśka, łap za piersi! chrząsnęło... Kłapka się zamknęła i Wiosna w sercach ostała.

Pobrali się niezadługo i żyli długie lata w miłości a szacunku, a Wiosna z nimi. Mieli jej wszędy pełno: i w piersiach i na ziemi, i dla siebie i dla drugich.

Dobrze im było, a i Wiośnie też.

Więc, choć w końcu pomarli, wraca rok w rok na mazury, tu po wslach uśmiechnięta chodzi, tu najdłużej ostaje i tu najpiękniejsza.

Bo też i nigdzie lepiej nie znajdzie, jak na mazurach — choć i Wiosna!

Piaski tu serca jednakie — szczerze!

Kazimierz Laskowski.

KRONIKA.

Djarjusz Iwowski.

Czwartek, 16 kwietnia.

Teatr miejski: „Przed pojedynkiem“, obraz dramatyczny i „Stary mąż“, komedia. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Filharmonja Iwowska: wielki Koncert ks. Perosi'ego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Wystawa prac Zjednoczonego towarzystwa

artystów malarzy i rzeźbiarzy, w Domu narodnym.

Teatr ludowy: „Wieczór śmiechu“. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Czwartek (16): Lamberta. — Nosistawa. — (3): Czwetwer weł. Wschód słońca o godzinie 5 minut 18, zachód o godzinie 6 minut 44.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciężkość + 2°R. Pogoda.

Ze sfer adwokackich. Adwokat dr. Jan Głęboki, przesiedła się z Przemyśla do Jaworowa, a adwokat dr. Józef Aleksander Hibił, z Jaworowa do Przemyśla.

Z życia towarzyskiego. Dnia 23 bm. o godzinie 11 przedpołudniem, odbędzie się w kościele PP. Bernardynek w Krakowie, ślub panny Anny Oświecimskiej, z drem Józefem Korzeniowskim, znanym na polu literatury naukowej badaczem, urzędnikiem biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie, a wnukiem znakomitego naszego pisarza Józefa Korzeniowskiego.

Z rady przemysłowej. Podkomitet rady przemysłowej, dla narad nad kwestją dostaw publicznych, obradować będzie w poniedziałek 20 bm. o 10 godz. przedpołudniem w sali posiedzeń rady w ministerstwie handlu.

Na posiedzenie to będą wysłani delegaci interesowanych ministerstw. Na porządku dziennym stoją obrady o sposobie rozdawnictwa dostaw wyrobów przemysłowych (z wyłączeniem przemysłu budowlanego) a w obradach wezmą udział i eksperci powołani z poza rady przemysłowej.

Nagła śmierć. W rzeczywistości przy ulicy Mącznej l. 3 zmarł wczoraj popołudniu, nagle, w drewnutni zamieszkałego tam Stanisława Krasulskiego, 50-letni Stanisław Zukrowski, stelmach, nałogowy pijak. Ponieważ lekarz miejski dr. Elektorowicz, nie mógł stwierdzić na razie właściwej przyczyny śmierci, przeto komisarjat IV dzielnicy odstawił zwłoki Zukrowskiego do kostnicy zakładu medycyny sądowej.

Dezertjer. Z koszar 30 pp. zbiegł jeszcze w niedzielę żołnierz 5 kompanji Jakób Hirs Pfau.

Dwa ognie kominowe wybuchły wczoraj popołudniu we Lwowie w rzeczywistości przy ulicy Mochackiego l. 21 i Stoneczna l. 4. W obydwóch wypadkach wzywano straż pożarną.

W Poznaniu czynią przygotowania do otwarcia nowej królewskiej Akademji, która, jak wiadomo, jest jednym z ogniw w łańcuchu zarządzeń dla „wzmocnienia niemczyzny“ w prowincjach wschodnich monarchji pruskiej. W Akademji tej odbywać się będą wykłady dla urzędników administracyjnych, prawników, lekarzy, nauczycieli, przemysłowców, rolników itd., a to z dziedziny nauk państwowych i społecznych, nauk handlowych, historii, niemieckiej literatury i innych języków, chemji, fizyki, higieny, elektrotechniki, budowy machin i t. d. Przy Akademji będą ustanowieni stali docenci, a obok nich mają wykladać przygodni prelegenci. Z początku będzie ustanowionych dwóch stałych docentów. Fundusz na remunerację dla stałych docentów i prelegentów wynosi 28.000 marek.

Uprzejmość wobec złodzieji. W Paryżu w dzielnicy Montmartre i dwóch biurach filji domów bankowych, ukazały się ogłoszenia tej treści: „Zawiadomienie. Zawiadamiamy pp. złodziei, iż nie zostawiamy w biurze na noc ani banknotów, ani żadnych walorów pieniężnych. Zupełnie zatem zbytecznym jest wlamywanie się do kasy. Prosimy uprzejmie o zawiadomienie całego towarzystwa, w celu uniknięcia niepotrzebnych kłopotów i straty czasu.“ Każdy musi przyznać, że Paryżanie są więcej, niż uprzejmi.

Nowocześni wandale. Osobliwa banda łotrów od dłuższego już czasu uprawia niecne swe rzemiosło w Anglii. Od kilku miesięcy w niektórych galerjach obrazów tajemnicze dłotnie zabawiały się uszkodzeniem, lub niepotrzebnym niszczeniem nawet cennych płócien. W ostatnich dniach czelność łotrów posunęła się aż do zamków królewskich. I tak, jak donoszą z Londynu, na zamku królewskim w Windsorze, 3 nader cenne historyczne obrazy znalezione tak niemiłosiernie pocięte i poszarpane,

iz o naprawie i myśleć nawet niepodobna. Najenergiczniejsza działalność policji śledczej, nie doprowadziła dotychczas na ślad niszczycieli.

Wybuch wulkanu. Z Kolumbji donoszą do pism nowojorskich, że dnia 22 marca wybuch jednego z mniejszych wulkanów zniszczył wieś Tiojo, położoną w pobliżu portu Galeza Zamba. Sześćdziesięciu mieszkańców częścią zginęło, częścią odniosło rany.

Sankcja monarsza. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg.* ogłasza sankcję uchwalonej przez obie izby rady państwa ustawy w sprawie ochrony znaku i imienia towarzystwa Czerwonego Krzyża.

Atak apoplektyczny. Wiedeń. (Tel.) Drugi prezydent trybunału kasacyjnego Steinbach doznał dziś lekkiego udaru. Przewieziono go do pomieszkania. Na razie stan jego zdrowia nie budzi obaw.

Sprawa Gotza. Rzym. (Tel.) Dziennik *Fracassa* dowiaduje się z Neapolu, że sąd apelacyjny, uwzględniając wniosek generalnego prokuratora uchwalił nie wydać Gotza władzom rosyjskim.

Kongres przeciw alkoholizmowi. Bremea. (Tel.) Otwarto tu dziś kongres przeciw alkoholizmowi.

Sekretarz stanu Posadowski powitał uczestników kongresu w imieniu państwa niemieckiego.

Rozruchy studenckie w Petersburgu.

Praw. Wiestnik donosi: „Już z końcem lutego dało się spostrzedz między słuchaczkami kobiecego, medycznego instytutu niezadowolone z planowanych zmian sposobu egzaminowania.

Wzburzenie wzmagało się ciągle i doprowadziło w dniu 23 marca do niedozwolonego zgromadzenia w instytucie, a uczestniczyło w niem około 600 słuchaczek. Dyrektor i kurator petersburskiego okręgu naukowego wzywali do rozejścia się, lecz bez skutku. Zgromadzenie trwało 3 godziny. Następnego dnia zamknięto instytut aż do dalszego rozporządzenia.

Sąd dyscyplinarny, składający się z profesorów, uchwalił 317 słuchaczkom udzielić napomnienia, 28 ukarać ostrzeżem, jednakże nie relegować. Skoro tych 28 słuchaczek nie usłuchało, z wyjątkiem jednej, wezwania, aby się zjawiły u rektora, zarządził minister oświaty, że należy je częścią zupełnie wykluczyć, częścią relegować na czas pewien. D. 9. b. m. podjęto na nowo wykłady.

Dnia 31 marca przybyło około 500 studentów tłumnie do gmachu uniwersytetu i ustawiło się przed aulą. Napomnienia rektora jakoteż kuratora okręgu naukowego wywołały w odpowiedzi nadzwyczaj grubiańskie i nieprzystojne okrzyki i protesty. Na zgromadzeniu, które trwało dwie godziny, obradowali następnie studenci nad zajściami w medycznym instytucie i nad kwestjami bardzo dalekimi od życia akademickiego. By zapobiedz dalszym nieporządkom, zamknięto na razie uniwersytet. Sąd dyscyplinarny wykluczył 4 studentów, przeciw 4 zaniechał dochodzenia, 14 relegowano na zawsze, nie odbierając im jednak prawa zapisania się na inną wszechnicę; 7 relegowano do dnia 7 sierpnia 1904, 14 relegowano do sierpnia 1903; 5 studentów otrzymało upomnienie; przeznaczono ich do oddziału wolnych słuchaczy; 14 otrzymało nagane. D. 8 b. m. otworzono kancelarję i inne ubikacje uniwersytetu.

Jak obecnie stwierdzono, jadalnia, zarządzana przez stowarzyszenie, niosące pomoc ubogim studentom, była miejscem, w którym niespokojne głowy omawiały strejki i inne zaburzenia spokoju na uniwersytecie. Ministerstwo spraw wewnętrznych ma dokładną wiadomość, że tam powzięto uchwały w sprawie niepokojów, jakie zachodziły na uniwersytecie od r. 1899, a także i w sprawie demonstracyj ulicznych. Osoby, stojące daleko od kół akademickich, miały tam wstęp; żywiły politycznie niepewne odbywały tam obrady, a zbrodnicze pisma rozdawano tam prawie jawnie. — Uczestnicy ostatnich niepokojów przybyli na uniwersytet wprost z ja-

dalni. Za zgodą zastępcy ministra oświaty zamknięto jadalnię."

Ludność polska w Prusach.

O ludności polskiej w Prusach podaje ciekawe szczegóły świeżo ogłoszona broszura zawierająca wyniki ostatniego spisu ludności z dnia 1 grudnia 1900 r., opracowana przez pruskie Biuro statystyczne.

Od r. 1890 do 1900 wzrosła liczba osób, których mową ojczystą jest mowa polska, o blisko 300 tysięcy. Także liczba mówiących tak po niemiecku, jak i po polsku, powiększyła się z 103.112 na 164.221. Na 565 powiatów monarchii pruskiej jest 95 takich, w których liczba Polaków wynosi więcej niż 100 na 1000 mieszkańców. Z powiatów tych znajduje się 27 w obwodzie poznańskim, 21 w obwodzie opolskim, 15 w kwidzyńskim, 14 w bydgoskim, po 5 w obwodach królewieckim i głąbińskim, 4 w obwodzie gdańskim, 2 w obwodzie inowrocławskim i po jednym w obwodzie koszalińskim, monasterskim i arnsberskim. W obwodzie bydgoskim mają wszystkie powiaty więcej niż 100 Polaków na 1000 mieszkańców; w obwodzie poznańskim jest tylko jeden powiat, w którym mieszka mniej niż 100 Polaków na 1000 mieszkańców, w obwodzie kwidzyńskim są 2 takie powiaty, w opolskim 3.

Od r. 1890 przybyły dwa powiaty, w których mieszka więcej niż 100 Polaków na 1000 mieszkańców. W jednym powiecie stosunek ten zmniejszył się na niekorzyść Polaków, lecz tylko iluzorycznie, ponieważ statystyka zalicza Kaszubów do narodowości niepolskiej.

W jednym powiecie mieszka Polaków przeszło 90 proc., jest to powiat odolanowski. Następują potem powiaty, w których na 1000 mieszkańców jest Polaków: w ostrzeszowski 896,8, w kościańskim 891, w średzkim 878,6, w pszczyńskim 846,7, w kempieńskim 846,5, w oleskim (Górny Śląsk) 846,3, we wrześnieńskim 835, w jarocińskim 831,4, w witkowski 831,4, w lublinieckim 830,6.

Wogóle jest 30 powiatów, w których mieszka trzy czwarte Polaków. Z tej liczby znajduje się 20 powiatów w Poznańskim, 9 na Górnym Śląsku i jeden w Prusach Zachodnich. Więcej niż połowa Polaków w ogólnej liczbie mieszkańców znajduje się w 5 powiatach — 32 w Poznańskim, 13 na Górnym Śląsku, 7 w Prusach Zachodnich. Więcej niż czwartą część Polaków ogólnej liczby mieszkańców ma 78 powiatów. Przez napływ obcych żywiołów zmniejszył się stosunek Polaków do ogólnej liczby mieszkańców w czterech górno-śląskich powiatach.

Pomimo tedy wszelkich wysiłków, aby niemiecką wzmocnić, liczba Polaków w W. Ks. Poznańskim znacznie się powiększyła w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców. Zmniejszyła się tylko w powiatach znińskim o 48,7 pr., jarocińskim 23 pr., natomiast powiększyła się w powiatach obornickim o 30,5 pr., rawickim o 34,6 pr., strzelnickim o 36,4 pr., wyrzyskim o 37 pr., grudziądzkim o 42,9 pr., babimojskim o 48,5 pr., w Poznaniu (wskutek przyłączenia przedmieść) o 52,9 pr. i w międzychodzkiem o 60,7 pr.

Stroje damskie.

I znowu wiosna zawitała, ta młoda, świeża, strojna i ubiera się dla niej przyroda cała w zieleń i kwiaty, śmieje świat dokoła. Moda naśladuje przyrodę, zrywa szare i poźółkłe listeczki, a stroi się w osłonki jasne, nowe, gazy, tiule i kwiaty.

Małych dodatków spotykamy mnóstwo; główny rys został ten sam, sylwetka szczupła, wysoka i powłóczyta, a tylko pani moda zdaje się jakby raz po raz pendzel maczała, dotyka, tam cieniuje, ówdzie wykończa.

Któż to wszystko piórem odtworzyć może: owe misterne pelerynki zarzucane na ramionach, przy każdym stroju, na zakietach, paltach, kostjumach i bluzkach. Spotykamy tu koronkę cienką na wiochatym materiale zakietu, tam gazowe riuszeczki na falbankach czarnych, długie końce, wiążące ten kołnierzyk pelerynkę z przodu w kokardkę, podnoszone wiatrem, ścigają osobkę otaczając ją jakby obłokiem. Często spotyka się w tem powie-

wnem dopełnieniu toalety damskiej całe pęki fioletów owych ulubieńców wiosny, które barwą i wonią, po szarugach zimy tak miło nęca wzrok i powonienie nasze.

Suknia przeważnie z karczkami na biodrach, ostatnia to nowość, przy nich zaplissowane w drobne lub szersze fałdy spodnice, często od tyłu marszczone „a la parysanne". Tutaj w późniejszym sezonie czekają nas pewne niespodzianki, suknie kształt zmienni, choć przypuszczam, że nie przekroczy linii estetycznej i nie rozedmie spódnicy do szerokości balonu, ale że zużywać będziemy znacznie więcej materiału na kostjумы, to pewna.

Bluzki najnowsze są inne niż dawniej, jak to czytelniczki zapewne w modach zauważyły. Rivalizuje tu „bolero" z pół drogi do nas wracające się; pragnie zaćmić bluzkę przyjaciółkę naszą, gdyż ją całą z przodu zakrywa, zaledwie troszeczkę ją ukazuje.

Za to pasek święci tryumf. Czem go nie upiękniejszy warsztaty paryskie! haftami, złotem, kamieniami, a już najpiękniejszą bywa klamra nisko łącząca koniec ze sobą. Kobiety w tem wszystkim wyglądają powabnie.

Rękawy bez wyjątku szerokie, jedne otwarte rozszerzają się ku dołowi, drugie bufiaste w pasek ujęte, to znów w zęby wykrojone, w patki, podwójne, potrójne a wszystkie olbrzymie.

Najświeższe kapelusze wiosenne odznaczają się dużymi fasonami, płaskimi, czyli od zimowych nie wiele się różnią, trochę z boków podniesione, tworzą często całe gniazdko delikatnych piórek.

Czytamy, że najświeższy fason ma kształt wachlarza japońskiego, ostry koniec zwrócony do przodu, z tyłu trochę podniesiony w górę.

Bardzo modne są także kapelusze z jedwabnego muślinu czarnego, który niezbędnym się staje w ostatnich czasach w garderobie damskiej; najczęściej duże marszczenie z tego samego muślinu służy za ozdobę; wielkie guziki dzetowe wpięte tu i tam ozywają matową całość. Każdy kapelusz jest dzisiaj małym arcydziełem i wymaga kunstownej pracy i ręki artystki, by z pięknego nie zrobiła potwornego.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń.** Rada nadzorcza Towarzystwa kolei państwowych uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu, rozdzielić dywidendę w wysokości 28 franków za akcję.

— **Wiedeń** 15 kwietnia. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica (cisańska) 8:50 do 8:95, żyto (śląskie) 7:10 do 7:25, jęczmień (morawski) — do —, kukurydza (węgierska) 6:55 do 6:70, owies (węgierski) — do —, rzepak 10:25 do 11:75. Usposobienie wzmocnione. Pogoda piękna.

— **Wiedeń** 15 kwietnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 676,—, Akcje węg. Zakł. kred. 727,—, Akcje Anglobanku 275,—, Akcje Unionbanku 526,—, Akcje Laenderbanku 409:40, Akcje Bankvereinu 485:50, Akcje Bodencredit 955:50, Akcje galic. Banku hipotecznego 540,—, Akcje kolei państw. 688,—, Akcje kolei połudn. 47:25, Akcje tramw. lit. a) —,—, lit. b) —,—, Akcje kolei Elbethal 452,—, Akcje kolei Północnej 5490, Akcje kolei Czerniowieckiej —,—, Akcje Alpiny 389:50, Akcje Rima Muranji 481,—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1667,—, Akcje fabryki broni —,—, Akcje tureckie tytoniowe 340,—, Obligi węg. indemn. 99:20, Renta majowa 100:70, Austr. renta koron. 101:20, Węgierska renta kor. 99:55, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98,—, 4 proc. listy Banku kraj. 99,—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102:70, 4 proc. listy Banku hipot. 97:80, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101:60, 5 proc. listy Banku hipot. 112,—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99:90, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z r. 1893 99:75, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96:60, Losy tureckie 117:75, Marki 116:95, Ruble 253,—.

— **Wiedeń** 15 kwietnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 271:50, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 272,—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 279,—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257:50, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 89:75, Tureckie oblig.

prem. kolej. po 400 fr. 117,—; b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19:10, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 434,—, Clary 40 zł. m. k. 170,—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84:25, Losy m. Krakowa 20 zł. 75:50, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 70,—, Ofen 40 zł. 180,—, Palfy 40 zł. m. k. 176,—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 55:10, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27,—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 71,—, Salma 40 zł. m. kon. 235,—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75,—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260,—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 442,—.

— **Wiedeń** 15 kwietnia. (Giełda wieczorna). Cukier surowy od k. 22:50 do —,—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. —,— do —,—. Tendencja niezmienną. Spirytus od koron 39,— do —,—. Tendencja ustalona.

— **Berlin** 15 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 212:75, Staatsbahny 148:10, Disconto Comandit 189:60, Berlińskie Towarz. handl. 158,—, Laura 221:75, Bochumy 188:50, Kolej połud. wschodnio-pruska —,—, Ruble za gotówkę 216:30, Kolej warszaw. wied. 188:50, Kolej morza Śródziemnego 97:10, Kolej Meridionalna 140:75, Losy tureckie 131:25, Renta włoska —,—, „Harpener" kopalnie węgla 184:60, Kolej Marienburg-Mławka —,—, Konsolidation 389,—, Lombardy 14:10, Kolej Henry 108:80, Niemiecki bank narodowy 121:25, Kanada Profered 127:10, Akcje żeglugi hamburskiej 106:90; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215:95.

— **Berlin** 15 kwietnia. Austr. banknoty 85:55, spirytus —,—.

— **Frankfurt** 15 kwietnia. Austr. kred. 212:75, Kolej państw. —,—, Disconto 189:75, Laura —,—.

— **Paryż** 15 kwietnia. 3 proc. renta 98:55, mąka 33:30.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Kutynowana nauczycielka udziela lekcji fortepianu najnowszą metodą po 4 zł. miesięcznie. Wiadomość: ulica Kurkowa 4, parter na lewo.

Były djetałusz kawaler, poszukuje towarzyski życia z niernym posagiem lub za wyrobienie mu posady przy sądzie i t. p. Fotografia pożądana. Łaskawe zgłoszenia „P. W." poste restante Kulików, Mierzwica. 216

Instytut muzyczny i obfity skład fortepianów ul. Krakowska l. 2. 187

Nowa pracownia sukien damskich pod firmą „Mieczysława" i zarazem szkoła kroju francuskiego otwartą została z dniem 15 b. m. przy ul. Chorążczyzna l. 16. 215

Sumienny, pilny, trzeźwy i moralny mężczyzna, w siłę wieku, biegły w piśmie i rachunkach, w polskim i niemieckim języku, z chlubnymi świadectwami poszukuje posady zaraz. — Adres: F. J. P. poste restante Lwów, 1915.

Skład płócien korczyńskich Lwów, Halicka 16. Poleca bieliznę stołową w wielkim wyborze, oraz płótna i weby rozmaitej szerokości. Ceny stałe fabryczne. 200

Uczeń VI k. gm. we Lwowie poszukuje lekcji w miejscu. Łaskawe zgłoszenia „K. J." u p. Buczaka Łyczaków 48 (parter).

Wszelkiego rodzaju pojazdy nowe, jakoteż przejeżdżone są do nabycia we Lwowie, przy ul. Szpitalnej 28. 210

2 pokoje przy, garderoba, kuchnia od 1 maja, Halicka 3. 213

2 pokoje z przedpokojem, toaleta, wodociągiem, I. piętro, Sykstuska 52 do wynajęcia. 202

2 pokoje z przedpokojem zaraz Gosiewskiego 4. 209

3 pokoje z kuchnią etc. mezanin do najęcia od 1 maja ul. Teatralna 1 przy placu Marjackim. 212

103-go pułku komendant zaprasza członków na wspólne święcone do „Michała", Halicka 10, na dzień 16 b. m. o godzinie 7-mej wieczorem.

200 koron dam temu, kto mi wyrobi posadę stałego woźnego, a 50 koron za prowizoryczną. Łaskawe zgłoszenia P. W. poste restante Kulików, Mierzwica. 217

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego